

**Solidarność** 102  
**INFORMATOR**  
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI  
Lublin 14 XII 1984 r.

STEFAN BRATKOWSKI

### Zamiast świątecznych życzeń

Niedługo minie trzecia rocznica grudniowego zamachu stanu, nadchodzą Święta. Krótkie podsumowanie:

Władzy nie udało się nic z tego, co zamierzyła. Gospodarka jest w stanie dramatycznym, społeczeństwa nie udało się ani przestraszyć, ani obalać - załotów zresztą nie było, ani kupić - nie było czym, dysztans między władzą a społeczeństwem jest głębszy dzisiaj niż był. Po stronie narodu: można było zrobić więcej przez ten czas, ale nie zmarnowaliśmy tych 3 lat. Społeczeństwo stwardniało, zahartowało się, świnutuchów okazało się znacznie mniej niżby się można było obawiać. Powoli rodzi się zdolność do posuwania się naprzód także i małymi krokami, nie tylko do wielkich zrywów. Powraca polski duch samoorganizacji, podnosimy głowę i rozglądamy się co można zrobić. Szukamy porządkujących idei i uczymy się myśleć o przyszłości zgodnie z hasłem "zrób ile możesz, a jeśli nic nie możesz zrobić, to pomyśl razem z innymi co będzie trzeba zrobić, kiedy się już da, no i rozpychaj się".

Reformy przyjdą - prędzej czy później. W roku 1982 przewidywaliśmy, że kolejne przesilenie wypadnie na lata 1985-86. I wszystko wskazuje, że się ta prognoza spełni. Ale chodzi o coś więcej - o historię, której ważny okres przeżywamy, o moment w rozkładzie jazdy tej międzyepoki. Systemy bloku radzieckiego weszły w fazę wyczerpania dotychczasowych środków działania. Ten pociąg udaje, że jedzie. Parowóz z całej swej potęgi zachował tylko swój miążdzący ciężar, para idzie przede wszystkim w gwizdek, tory się rozleciały - stąd ta trzęsionka od szorowania po podkładach, salonka z przywódcami systemu stoi w miejscu, złudzenie ruchu zawzięta policja, która trzyma resory i buja. Mimo to jest coraz bliżej reformy, a może właśnie dlatego. Proces, który zaczął się ujawniać w roku 1978 wraz z pierwszymi wypowiedziami Breżniewa, trwa. A ten sam proces w Polsce ma swój własny rytm, niezależny od układu stosunków międzynarodowych ani od układów na Kremlu.

Możemy przeżyć - i to prawda - jeszcze wiele tragicznych chwil, jeśli terror ze strony aparatu władzy spowoduje w końcu narodziny zbrojnego podziemia i partyzantkę miejską. Ale miejmy nadzieję, że aparat władzy - włącznie ze Służbą Bezpieczeństwa - pojmie grozę takiej perspektywy. W kraju, po naszym treningu w konspiracji, gdzie parę milionów ludzi z dnia na dzień może zająć się ustaleniem listy adresów pracowników najtajniejszych służb /w parę godzin po ogłoszeniu imienia i pierwszej litery nazwiska Grzegorza P. wierni - jego sąsiedzi - podali w kościele św. Stanisława Kostki jego stopień, nazwisko, adres domowy z numerem mieszkania, miejsce pracy żony i adres warsztatu szwagra/, otóż w takim kraju terror staje się bronią obustronnie morderczą. Bronią morderczą, a bezsensowną, która tylko rodzi nową nienawiść i nakręca spiralę obłędu. Dlatego przestrzegam raz jeszcze.

A reformy przyjdą i to bez krwi - po prostu dogadane. Hiszpanie, których dzieliło morze krwi przelanej w straszliwej wojnie domowej, społeczeństwo ludzi zapalczywych na południowy sposób i nie obcych okrucieństwu, potrafili, gdy otworzyła się szansa, przejść od dyktatury do demokracji bez wyrównywania porachunków. Wojsko, policja, administracja, Falanga - podpory reżimu Franco - podporządkowały się woli i mądrości króla Juana Carlosa /mojego kandydata do pokojowej nagrody Nobla nota bene/, reszta narodu powściągnęła swój gorący południowy temperament. I wyszło. A my nie jesteśmy głupszy. Nie jesteśmy wcale mniej zdyscyplinowani. Nie mamy wcale mniej treningu. Wykazaliśmy niebywałą zdolność samodyscypliny i w roku 1956 i w roku 1981 i w latach 1982-84. Także ostatnio.

Zatem nadziei życzyć, przyjaciele. Nadziei, wiary w siebie i odwagi. Wiatr historii wieje w naszą stronę.

/z "Gazety Dźwiękowej" nr 7/

Wszystkim Członkom  
naszego Związku życzymy,  
aby radość Bożego Narodzenia  
umacniała w nas nadzieję  
i wolę urzeczywistnienia  
idei solidarności  
ludzi dobrej woli

TZR, RKK  
i Redakcja

## Komunikat TKK

W dniu 19 XI 1984r. odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność". Wydało oświadczenie w związku z sytuacją polityczną powstałą po zamordowaniu ks. Jerzego Popiełuszki. /Patrz "I" nr 101 - przyp. red./

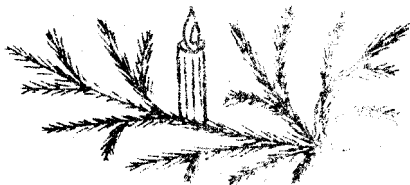
Przyjęto następujące stanowisko wobec niektórych bieżących spraw:

1. Obliczony przez Sieć wiodących Zakładów NSZZ "S" minimalny koszt vegetacji, obejmujący jedynie najbardziej podstawowe wydatki rodzin, wyniósł w czerwcu 1984r. ok. 5 tys. zł na jedną osobę. Wskaźnik ten powinien stanowić podstawę działań rewindykacyjnych i opiekuńczych Tajnych Komisji Zakładowych. W oparciu o niego należy wywierać różnorodne naciski na kierownictwo zakładów pracy w celu uzyskania odpowiednich podwyżek płac. W wypadku nieskuteczności takich działań należy domagać się zapomóg z funduszy socjalnych lub społecznych. Na niezbędne działania opiekuńcze przeznaczone być winny również fundusze odpowiednich ogniw NSZZ "Solidarność".

2. Ważnym zadaniem Tajnych Komisji Zakładowych staje się dziś organizowanie działań służących obronie pracowników przed wprowadzeniem zasad przedłużonego czasu pracy. Zasady te zostały określone w projekcie rozporządzenia Rady Ministrów i mają obowiązywać od stycznia 1985r. Są one całkowicie bezprawne, godzą w najbardziej elementarne prawa pracownicze poprzez umożliwienie pracodawcy ingerencji w czas wolny pracowników. Spowodują zmniejszenie zarobków na skutek przymusu pracy bez dodatkowego wynagrodzenia w faktycznych nadgodzinach. Ich wprowadzenie będzie likwidacją robotniczej zdobyczy, 8-godzinnego dnia pracy, uzyskanej powszechnie już na początku XX wieku.

3. Wobec zbliżających się wyborów do samorządów pracowniczych TKK NSZZ "Solidarność" stwierdza, że stosunek do samorządów zawarty w oświadczeniu programowym ze stycznia 1983r. nie uległ zmianie. Wszędzie tam, gdzie można liczyć na stworzenie z nich prawdziwej reprezentacji robotniczej, należy wykorzystać tę szansę. Załogi nie posiadają obecnie jawnych organizacji statutowo broniących poziomu życia i właściwych warunków pracy. Zadania tego nie spełniają podporządkowane władzom pogrudniowe związki zawodowe. Z konieczności obowiązki te spadają na samorządy pracownicze. Samorządy mogą osłabiać i hamować negatywne skutki niekontrolowanych gospodarczych poczynań władz. Mogą być szkołą autentycznej działalności społecznej.

4. NSZZ "Solidarność" podtrzymuje dotychczasowe stanowisko wobec związków zawodowych zadowolonych powstałych przed i po 13 XII 1981r. Zgodnie ze statutem członkowie NSZZ "S" nie mogą być członkami żadnych innych związków zawodowych. Ewentualne współdziałanie Tajnych Komisji Zakładowych lub innych agend NSZZ "S"



s. 1

podejmowane być może tylko z takimi organizacjami związkowymi, które publicznie zadeklarują uznanie zasady pluralizmu związkowego, a więc konieczność respektowania przez władze PRL konwencji nr 87 i 98 Międzynarodowej Organizacji Pracy oraz prawo NSZZ "S" do jawnego działania. Natomiast z tymi związkami zawodowymi, które faktycznie akceptują obecny brak pluralizmu związkowego w Polsce, ogniwa NSZZ "S" nie mogą współpracować, a wobec ich członków winny konsekwentnie stosować bojkot.

5. NSZZ "Solidarność" wyraża sprzeciw wobec przygotowanych przez władze PRL do zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym z maja 1982r. Przygotowany projekt ułatwia zwalnianie niewygodnych pracowników i kładzie kres samorządności uczelni wyższych. Przeciwdziałanie wszelkimi dostępnymi sposobami wprowadzeniu tych zmian jest sprawą nie tylko środowisk akademickich, ale każdego, komu zależy na rozwoju polskiej nauki, wychowaniu i kształceniu młodzieży, a w konsekwencji - na przyszłości Polski.

6. Ciągle aktualna jest sprawa więźniów politycznych. Amnestia nie objęła działaczy "S" z Huty Katowice, Lubina i innych. Pod pretekstem popełnienia przestępstwa z art. 122 kk dopuszczającego wymierzanie wysokich wyroków z karą śmierci więźniom więzieni są nadal Bogdan Lis i Piotr Mierzewski. /Cd red.: Lis i Mierzewski zostali zwolnieni 8 XII./ Kolejni działacze "S" zapewniali więzienia, a władze grożą dalszymi aresztowaniami. Wszelkimi sposobami /ulotki, petycje, wiece itp./ należy domagać się uwolnienia wszystkich więźniów politycznych. W tej sprawie konieczne jest zwiększenie nacisków na rząd PRL zarówno w kraju, jak i za granicą.

19 XI 1984

TKK NSZZ "Solidarność"

Z dniem 20 XI 1984r. występuję z Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność".  
Wszystkim ludziom, z którymi miałem szczęście współpracować i przeżywać Polską Sprawę, z całego serca dziękuję i życzę dalszej wytrwałości. Mam wciąż tę samą nadzieję, że działalność TKK i wszystkich podziemnych struktur oraz skupienie się wszystkich Polaków wokół wartości i idei "Solidarności" wcześniej czy później przyniesie upragnione zwycięstwo.  
Wychodzę z podziemia z powodów osobistych.

19 XI 1984

Eugeniusz Szumiejko

TKK NSZZ "Solidarność" przyjęła do wiadomości rezygnację Eugeniusza Szumiejki z członkostwa w TKK

19 XI 1984

Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Tadeusz Jedynak, Marek Muszyński

## W ROCZNICE GRUDNIA

Jest szczególnie wiele powodów, dla których pamiętamy i pamiętać będziemy o Grudniu. Wśród tylu innych polskich miesięcy pisanych dużą literą zajmuje on miejsce wyjątkowe. Śmierć robotników Wybrzeża w 1970, śmierć górników kopalni "Wujek" w 1981, wojna wypowiedziana społeczeństwu przez władzę - to doświadczenia, które nie zapomnieliśmy. Nie zapomnieliśmy o ofierze życia ludzkiego i o sprawie, w imię której ofiara została złożona.  
To właśnie dzięki tej pamięci, dzięki wierności ideałom "Solidarności", mimo trwających od trzech lat represji wobec naszego Związku istnieje on i działa nadal.

W kolejną rocznicę Grudnia wzywamy wszystkich Polaków: z pamięci o tych tragicznych wydarzeniach zaczerpnijmy siłę do walki o przyszłość. Niech apel poległych przyniesie nadzieję nam - żywym.

2 XII 1984

TKK NSZZ "Solidarność"

Bogdan Borusewicz /reg. Gdańsk/, Zbigniew Bujak /reg. Mazowsze/, Tadeusz Jedynak /reg. Śląsko-Dąbrowski/, Marek Muszyński /reg. Dolny Śląsk/ oraz przedstawiciele regionów: Bydgoszczy i Torunia, Pomorza Zachodniego, Wielkopolski oraz Ziemi Łódzkiej

\*\*\*\*

"Inf. Solidarności" nr 246 podaje listę więźniów politycznych sporządzoną przez Komitet Ochrony Praworządności wg informacji posiadanych 5 XI br. Na liście znajduje się 38 nazwisk, w tym Stanisława Matejczuka i Piotra Opozdy z KUL-u.

\*\*\*\*

Stan zdrowia Piotra Bednarza jest nadal bardzo ciężki. Mimo utrzymującej się od dłuższego czasu 40-stopniowej gorączki lekarze kliniki AM przy ul. Banacha w Warszawie zdecydowali się przeprowadzić 23 XI operację. Zlikwidowano dwie przetoki, nie udało się jednak wykryć źródła stanu zapalnego, nadal utrzymują się ropnie i wysoka gorączka. /"TM" nr 108/

## Oświadczenie

W ZWIĄZKU Z WYSTĄPIENIEM POLSKI Z MOP

Rząd PRL zdecydował się na wystąpienie z Międzynarodowej Organizacji Pracy, a to na skutek przyjęcia do wiadomości przez Radę Administracyjną tej Organizacji raportu specjalnej Komisji Śledczej powołanej do zbadania zarzutów przez szereg zachodnich organizacji związkowych przeciwko rządowi PRL w przedmiocie łamania konwencji międzynarodowych ratyfikowanych przez Polskę, a obejmujących gwarancje przestrzegania wolności działania związków zawodowych. Sam fakt przyjęcia raportu do wiadomości był tylko krokiem proceduralnym otwierającym drogę do debaty na forum MOP, jednak rząd polski najwidoczniej nie widział żadnych szans obrony w obliczu oczywistości brutalnego łamania praw związkowych i wolał wycofać się z MOP, przyznając się pośrednio do winy.

W związku z powyższym w imieniu NSZZ "Solidarność" możemy jedynie:

1/ wyrazić uznanie dla stanowiska MOP, jej pryncypialności w obronie praw i swobód związkowych;  
2/ potępić rząd polski, który doprowadził do upadku autorytetu państwa Polskiego na forum międzynarodowym. Szczególnie ubolewania godne są okoliczności, w jakich nastąpiło wycofanie się rządu polskiego z MOP: jeszcze przed zgłoszeniem wystąpienia zapowiedział je na posiedzeniu Rady Administracyjnej MOP delegat Ukrainiejskiej SSR, traktując Polskę wyraźnie jako kraj satelicki. Fakt ten godzi w poczucie godności narodowej każdego Polaka.

Wyrażamy niezłomne przekonanie, że nadejdzie jeszcze czas, gdy Polska powróci do MOP jako jej pełnoprawny członek, a delegacja naszego kraju będzie witana równie entuzjastycznie jak w roku 1981, kiedy to delegacji związków polskich na konferencję plenarną MOP przewodniczył Lech Wałęsa.

22 XI 84 Za Tymczasową Komisję Koordynacyjną:  
Zbigniew Bujak

## Konflikt z MOP

W listopadzie rząd gen. Jaruzelskiego podjął decyzję o wszczęciu procedury wystąpienia Polski z MOP. Jest to decyzja przynosząca szkodę naszemu krajowi na arenie międzynarodowej i z pewnością szkodę całemu społeczeństwu, którego większość stanowią ludzie pracy.

MIĘDZYNARODOWA ORGANIZACJA PRACY

powstała w 1919r. na mocy postanowien Wersalskiej Konferencji Pokoju. Odradzająca się do życia Polska była jednym z jej współzałożycieli. Z biegiem lat rosła liczba krajów-członków MOP. 1 I 82 w jej skład wchodziło 147 państw. MOP jest zatem organizacją o zasięgu i znaczeniu światowym.

Strukturę MOP tworzą: Międzynarodowa Konferencja Pracy czyli Konferencja Ogólna, Rada Administracyjna oraz Międzynarodowe Biuro Pracy.

Międzynarodowa Konferencja Pracy to najwyższy organ MOP, składający się z delegatów państw-członków tej organizacji. Konferencja Ogólna zbiera się przynajmniej raz w roku, uchwalając na sesjach akty prawne w postaci konwencji i zaleceń. Charakterystyczne jest potrójne przedstawicielstwo na Konferencji Ogólnej, polegające na tym, że każdy kraj reprezentowany jest przez przedstawiciela rządu, pracodawców oraz przedstawiciela pracowników. W przypadku krajów tzw. realnego socjalizmu zasada potrójnego przedstawicielstwa staje się w znacznej mierze fikcją. Rząd jest bowiem jednocześnie pracodawcą, a związki zawodowe są całkowicie podporządkowane rządowi. Nic więc dziwnego, że gdy w roku 1981 na Konferencji Ogólnej wystąpiła autentyczna reprezentacja pracowników w postaci delegatów naszego Związku z Lechem Wałęsą na czele - przyjęto ją entuzjastycznie.

Rada Administracyjna wybierana przez Międzynarodową Konferencję Pracy kieruje bieżącymi pracami MOP, przygotowuje obrady konferencji ogólnych, nadzoruje stosowanie i przestrzeganie ratyfikowanych konwencji i zaleceń przez rządy poszczególnych krajów-członków MOP. Przy Radzie Administracyjnej działa specjalny Komitet Wolności Związkowej, a także Komisja Śledcza i Pojednawcza, która prowadzi sprawy związane z naruszeniem wolności związkowej, a także innych konwencji.

Organem wykonawczym Rady Administracyjnej jest Międzynarodowe Biuro Pracy. Siedziba MOP jest Genewa.

PRACA CZŁOWIEKA,

jej godność, uwarunkowania, w jakich się odbywa, okoliczności, które jej towarzyszą, trud i niebezpieczeństwa, jakie z sobą niesie, wynagrodzenie, wiek i przed zatrudnionych - wszystko to stanowi przedmiot zainteresowania Międzynarodowej Organizacji Pracy. W szczególności te dziedziny poddane są - na tyle, na ile to było możliwe - prawodawczej, normującej działalności tej organizacji. Wyraża się to uchwalaniem i wydawaniem konwencji i zaleceń, które ratyfikowane przez państwa-członków MOP wpływają w sposób istotny na kształt prawa pracy wielu krajów. W okresie ponad 60 lat istnienia /do roku 1982/ MOP wydała 156 konwencji.

Zasady, na których opiera MOP swoją działalność, przedstawione zostały w uchwalonej w 1944r. deklaracji filadelfijskiej. Głosi ona, że praca nie jest towarem,

Informator NSZZ "S" Reg. Środkowo-Wsch. nr 102

8.2. → akcentując w ten sposób godność pracy ludzkiej, głosi też konieczność walki z ubóstwem.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zasada mówiąca o tym, że wolność słowa i zrzeszania się jest warunkiem nieodzownym trwałego postępu. Bardzo charakterystyczne jest tu łączenie przez MOP problemów pracy z kwestią podstawowych praw człowieka, a zwłaszcza połączenie nacisku na ogromne znaczenie istnienia niezależnego, wolnego ruchu zawodowego - związków zawodowych.

Tę sprawę reguluje szereg aktów normatywnych MOP, a przede wszystkim uchwalona w 1948 roku

#### KONWENCJA NR 87

zatytułowana "Wolność związkowa i ochrona praw związkowych".

Pierwsze artykuły tej konwencji stanowią wyraźnie o tym, że: "pracownicy i pracodawcy mają prawo, bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje wg swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji /.../" /art.2/. Mają również prawo opracowywać statuty i regulaminy, wybierać przedstawicieli, powoływać zarządy, układać programy działania, realizować je itp. Dalej konwencja głosi, że "organizacje pracowników /.../ mają prawo do tworzenia federacji i konfederacji, jak też przystępowania do nich, a każda organizacja, federacja i konfederacja mają prawo przystępowania do międzynarodowych organizacji pracowników /.../" /art.5/. Konwencja orzeka również o tym, że - po pierwsze - władze publiczne powinny powstrzymać się od wszelkiej interwencji, która by ograniczyła prawo pracowników do zrzeszania się w związki zawodowe lub inne organizacje, po drugie, że "organizacje pracowników /.../ nie mogą być rozwiązywane lub zawieszane w drodze administracyjnej" /art. 4/.

Rada Państwa PRL ratyfikowała konwencję nr 87 w dniu 14 XII 1956r. Władze są zatem w pełni zobowiązane do przestrzegania jej postanowień.

Powiedzmy wyraźnie: poza krótkim okresem od sierpnia 1980 do 13 XII 1981, władze PRL nigdy nie przestrzegły postanowień konwencji nr 87, jak również kilku innych konwencji, np. nr 111, dotyczącej dyskryminacji w zakresie zatrudnienia i wykonywania zawodu.

Zawieszenie, a następnie likwidacja "Solidarności" oraz związków branżowych i autonomicznych, niedopuszczenie do realizacji zasady pluralizmu związkowego, uniemożliwienie metodami administracyjnymi reaktywowania naszego Związku - są tak jawnym i brutalnym naruszeniem wolności związkowej, że dalej

#### MOP - NIE MOŻE BYĆ OBOJĘTNA!

Dlatego Rada Administracyjna przyjęła do wiadomości raport Komisji Śledczej o łamaniu przez władze PRL konwencji MOP, w tym zwłaszcza konwencji o wolności związkowej i ochronie praw związkowych. Stanowi to podstawę do wniesienia tej sprawy pod obrady Konferencji Ogólnej, gdzie rząd PRL musi się liczyć z ostrym potępieniem.

Władze PRL, bojąc się kompromitacji, woła wycofać się z MOP, choć jest to pośrednie przyznanie się do winy. Wymowy tego faktu nie da się zmniejszyć bredniami o mieszanu się MOP w wewnętrzne sprawy Polski. Po prostu sytuacja w naszym kraju kształtuje się tak, że jedyną próbą zachowania twarzy przez rząd generała może być tylko wycofanie się, reakcja ucieczki. Ten odwrót generała trudno będzie powstrzymać. A może nie warto. Może lepiej, Generale, pójść za ciosem i wycofać się jeszcze z ONZ, a potem z RWPG i Układu Warszawskiego. W przypadku dwu ostatnich nie mielibyśmy nic przeciwko.

## Uderz w stół...

Dopiero po publikacjach w podziemnej prasie, w tym również i w "Informatorze" /nr 101/, oraz po audycjach rozgłośni polskich pracujących na Zachodzie lubelska prasa oficjalna przerwała milczenie wokół zabójstwa Aleksandra Hacia. "Sztandar Ludu" z 8-9 XII uczynił to w sposób właściwy prasie PRL-u, robiąc ze Zmarłego pijaka, który "w stanie nietrzeźwości stawał się agresywny". Znana to metoda umniejszania i opluwania ludzi, nawet po śmierci.

Przy okazji "Sztandar Ludu" wytknął rozgłośniom nieścisłości w informacjach dotyczących tej sprawy. Miały one istotnie miejsce. W audycjach radiowych zniekształcono nazwisko i mylnie podano imię Zmarłego /co, nawiasem mówiąc, uczynił także Jerzy Urban na konferencji prasowej 4 XII, dodając od siebie kilka kłamstw/, a także datę śmierci. Ale są to pomyłki, które powstają podczas długiej drogi, jaką przebywa informacja od źródła do ośrodków przekazu. W warunkach konspiracyjnych nie zawsze można sprostować popełniony błąd. Jest natomiast niezaprzeczalnym faktem, że Aleksander Hać był działaczem naszego Związku i że śmiertelne pobicie nastąpiło w nieznanymi i podejrzanych okolicznościach.

Jest zasługa prasy podziemnej, że śmierci tej nie okryło całkowite milczenie. Dopiero po naszych informacjach i po audycjach prokuratura zdecydowała się ogłosić komunikat sygnalizujący rozpoczęcie postępowania śledczego w tej sprawie. Późno, bo późno, ale jednak...

Nie możemy się oprzeć wrażeniu, że w tej tragicznej sprawie stało się jak w przysłowiu: "Uderz w stół, nożyce się odezwą". To nam mówi, że trzeba uderzać.

## Napady na księży

KAZIMIERZÓWKA KOŁO ŚWIDNIKA

Ks. kanonik Eugeniusz Kościółko, od maja 1982 proboszcz parafii w Kazimierzówce, otrzymał święcenia kapłańskie w 1962r. Od 1980r. jest kanonikiem Kapituły Zamojskiej. Zbudował dwie świątynie: w Zwierzyncu koło Zamościa i w Starej Wsi koło Hrubieszowa. Jest przewodniczącym komitetu budowy ekumenicznej Świątyni Pokoju na Majdanku w Lublinie.

W nocy z 19 na 20 XI, ok. godz. 2-jej, dwóch młodych mężczyzn /maski na twarzach, czapki, rękawiczki/ włamało się - wycinając szybę w drzwiach - do mieszkania księdza. Przez cały czas bytności na plebanii kontaktowali się z jakąś osobą pozostającą na zewnątrz. Był to prawdopodobnie szef grupy, gdyż jeśli mieli wątpliwości co robić dalej - zwracali się do niego po radę lub rozkazy.

Pierwsza zareagowała na dziwne odgłosy gospodyni, starsza kobieta. Weszła do kancelarii, gdzie zastała już napastników. Wraz z nią włączywszy weszli do sypialni księdza, uderzyli go w głowę jakimś przedmiotem i kazali położyć się twarzą do poduszki. Gospodyni przywiązali do krzesła i wywlekli do sąsiedniej izby. Porywali wszystkie przewody, nawet od telewizora. Ksiądz związał na łóżku i przystąpił do tortur, początkowo nie stawiając żadnych żądań. Kłuli go bagnetem po całym ciele, szczególnie po plecach, wierzili bagnetem w ucho. Cała bielizna pościelowa została zakrwawiona. Grozili, że zabiją. Potem przypalali księdza świecą, grożąc, że spalą czas żywcem. Cały czas mówili szepcąc, urywanymi zdaniem, aby utrudnić identyfikację głosów. Wreszcie zażądali pieniędzy. Ksiądz wskazał im miejsce, gdzie były schowane. Było 12 tys. zł. Napastnicy zaczęli szukać dalszych kupów, nie zaprzestając tortur. Billi księdza, wypychali mu bagnet w brzuch. Pytali co ma jeszcze cennego. Ksiądz podał im łańcuch kanonicki, mówiąc że ma wartość 2 mln zł, tak jakby był ze szczerego złota, a nie - jak było w rzeczywistości - z pozłacanej miedzi. Zbrodniarzy to nie zadowoliło. Zdjęli księdzu z szyi złoty łańcuszek z Matką Boską, wzięli także dwa obrazy, ale po porozumieniu ze swym szefem zostawili je w kuchni. Potem zaczęli od nowa bicie. Grozili wykłuceniem oczu bagnetem, ponowili przypalanie świecą. Zbliżali ją do oczu, ale ksiądz zdołał zdmuchnąć płomień. Grozili, że jeśli znajdą jeszcze jakieś pieniądze, to zabiją duchownego. W końcu poprzewracali meble, zakneblowali księdzu usta ścierką i odeszli zabierając łupy. Nie ruszyli znacznego zapasu wina mszalnego.

Bobynt bandytów na plebanii trwał 30-45 minut, w czasie których nie tylko męczono księdza fizycznie, ale starano się go zniszczyć psychicznie i moralnie. Charakterystyczne jest, że żądanie pieniędzy i cennych przedmiotów było jakby rzeczą drugorzędną. Zaczęto tortury bez podania żadnego motywu, a poszukiwaniom towarzyszyło sadystyczne znęcanie się.

Po odjeździe napastników ksiądz zdołał doczołgać się do noża, przeciął więzy swoje i gospodyni, po czym szybko zawiadomił jednego z parafian i MO, która nadjechała i rozpoczęła śledztwo. Gdy duchowny znalazł się w lubelskim szpitalu Jana Bożego i został rozebrany do badania, pielęgniarki rozplakały się widząc obite i poranione ciało księdza, a lekarz stwierdził, że zrobiła to ta sama ręka, która zamęczyła ks. Jerzego Popiełuszke. Szczególnie strasznie wyglądały plecy. Ksiądz przebywał w kilku szpitalach, na koniec także w szpitalu milicyjnym. Został sporządzony oficjalny, długi opis lekarski doznanych przez niego obrażeń.

Ksiądz obawia się dalszych akcji terrorystycznych. Od powrotu księdza na parafię wierni pełnią przy nim stały dyżur.

MATCZYN KOŁO BIEŁYC

Ks. Zenon Ziomek, ur. 26 VI 1933r. we Wrzesni, święcenia kapłańskie otrzymał 22 XII 1956 z rąk ks. bpa Piotra Kałwy. Ukończył studia na KUL, jest mgr. historii sztuki. Proboszczem w Matczynie był od 1981r.

Napad na plebanie w Matczynie miał miejsce między 2-gą a 3-cią w nocy z 25 na 26 IX. Proboszcz obudził podejrzany ruch koło drzwi kuchennych. Wraz z 80-letnim ojcem wyjrżeli sprawdzić co się dzieje. Mężczyzn było dwóch, jeden zamaskowany. Dostali się na plebanie przez okienko od piwnicy. Proboszcz został uderzony w głowę bagnetem, jego ojciec - siekierką. Światło zostało wyłączone, dalsze wydarzenia rozgrywały się przy świecy. Rany głowy zaczęły silnie krwawić. Zakneblowanego ojca napastnicy rzucili pod ścianę w drugim pokoju, skrzepowanego księdza - na wersalkę. Padły pytania o pieniądze. Zabrali 36 tys. zł i 225 dolarów. Zażądali kluczyków od samochodu. Następnie świecą przypalali związanemu księdzu palce. Bandyci mówili niewiele. Straszili księdza śmiercią, ojcu grozili okaleczeniem nosa. Następnie przystąpili do plądrowania plebanii. Wyjęli parę desek z podłogi, oderwali drzwi od szafy, z pleca wyrwali drzwi i kilka kafli. Trwało to prawie godzinę. Na koniec wyciągnęli bieliznę zmarłej matki księdza, rzucili obok wersalki, na której leżał związany, zakneblowany, poparzony i poraniony proboszcz, przysunęli bliżej telewizor. Następnie podpalili bieliznę i wyszli. Odzież nie stanęła w płomieniach, lecz tliła się. → s.4

s.3-

O godz. 6.30 Siostry Szarytki przysły, jak co rano, na Mszę. Nie zastawszy księdza w kościele, poszły na plebanie. Uderzyły w nie kłęby dymu. Krew w pokojach, na werandzie. Któraś kobieta zemdliała. Ktoś pobiegł zadzwonić po karetkę. Zabrano najpierw 90-letniego ojca. Miał popuchnięte i zakrwawione ręce - skrępowany był silnie. Ksiądz poparzony świecą, dwa zębra pęknięte, plecy poranione bagnem.

W szpitalu leżeli 3 tygodnie. Ks. Zenona Ziomka, na jego prośbę, biskup przeniósł do parafii Najśw. Serca Jezusa w Lublinie.

LUBLIN

5 XII w godzinach wieczornych wracał do domu ks. Tadeusz Ząsepa, pracownik rektoratu KUL. Towarzyszyła mu dwuosobowa obstawa. W pewnej chwili uszyli, że idzie za nimi "dwóch niezanych sprawców", z rozmów których można było wywnioskować, że wiedzą, iż towarzyszą duchownemu. Nagle ksiądz został zaatakowany. Wywiązała się walka. W obronie księdza stanął jeden z ubezpieczających go młodych ludzi, drugi zaczął wzywać pomocy. Nadbiegli przechodnie. Napastnicy uciekli.

## nasz komentarz

Napływające wiadomości o zabójstwach dokonywanych przez tzw. niezanych sprawców, o napadach, pobiciach, podpaleniach - o których piszemy choćby w tym i poprzednim numerze "I" - wymagają od nas podjęcia umiejętnego przeciwdziałania.

Nie chodzi oczywiście o walkę tą samą metodą. Związek daleki jest od propagowania terroru. "Solidarność" nie walczy przemocą. Musimy się jednak samoorganizować dla zapewnienia ochrony ludziom najbardziej zagrożonym.

Formy samoorganizacji mogą być różne. W parafiach, zwłaszcza wiejskich, będą to np. całonocne dyżury wiernych w kościołach czy na plebaniach. Może to być także zapewnienie jednej czy dwu osób towarzyszących komuś, kto udaje się w podróż, a jest zagrożony, mogą to być dyżury ludzi zaprzyjaźnionych w zagrożonym mieszkaniu czy domu.

Formy winny być różne - samoobrona jest konieczna.

## Z REGIONU

+++ ŚWIDNIK. Wieczorem 10 XI został aresztowany Wiesław Zawada, elektryk z działu głównego energetyka WSK. Postawiono mu zarzut działalności w NSZZ "S". W nocy z 10 na 11 XI kilkudziesięciu // pracowników SB wtargnęło do mieszkania Henryka Gontarza i przeprowadziło u niego szczegółową rewizję. /za "Grotem" nr 93/

+++ Pod koniec listopada na KUL-u miały miejsce dwa podpalenia nowej auli, wybito we frontonie szybę /są to obrazy szyby sprowadzane z Zachodu/ oraz zniszczono portret Jana Pawła II. Rektor zwrócił się do pracowników i studentów z prośbą o wzmożenie czujności.

+++ W Lublinie zbierane są wśród księży podpisy pod petycją do biskupa Pylaka, by zajął się wyjaśnieniem sprawy napadów na księży w naszej diecezji. Budzi zdziwienie że ks. biskup nie zajął dotąd stanowiska w tej kwestii, a nawet nie poinformował o tych faktach wiernych. Niepokoje także to, że komunikat Rady Głównej Episkopatu w sprawie ks. Popiełuszki odczytano w lubelskich kościołach z ponad dwutygodniowym opóźnieniem, a związane z tą sprawą listu Prymasa nie odczytano w ogóle. Oba te teksty mogliśmy przeczytać w "Tygodniku Powszechnym", który zamieścił także pisma do wiernych wystosowane przez licznych biskupów w związku z zamordowaniem ks. Popiełuszki.

+++ W kościele Ojców Jezuitów w Lublinie zamawiane są przez różne grupy zawodowe Msze Św. za ks. Popiełuskę. I tak ostatnio: 8 XII modlili się pracownicy kuźni i odlewni FSC, 9 XII licznie przybyli pracownicy MPK i zrzeszenia transportu prywatnego, na 13 XI Mszę zamówili lubelscy studenci. Szczególnie chętnie jest śpiewana przez pracowników lubelskich zakładów pieśń

### MATKA ROBOTNIKÓW

Refren: Matko nasza, Matko robotników  
Niesiesz nadzieję w kurz fabrycznych hal.  
Robotczym sercom jesteś jak kotwica  
Zatknięta w kłapę, mocniejsza niż stal.

I: Wypełniając słowa Syna: "Oto Matka twoja"  
Twe oblicze na ryngrafie niósł rycerz do boju.  
Jestes blisko synów swoich z Chrystusa wyroczni,  
Znów robotnik Twój zbudował tron na bramie stoczni.

Refren: Matko nasza...

II: Gdzieś samotny, opuszczony, w największej potrzebie  
Patrząc w kłapę marynarki - modli się do Ciebie:  
- Jeśli jeszcze prosić mogę, Ciebie, o Maryjo,  
Wskaż, jak płacić mam miłością, kiedy inni biją.

Refren: Matko nasza...

+++ Samorząd Studentów KUL-u zwrócił się do Rady Głównej Episkopatu Polski z prośbą o starania w sprawie wypuszczenia na wolność 4 osób skazanych na długoletnie więzienie w tzw. sprawie Karosa. Jest wśród nich student KUL-u St. Matejczuk, odsiadujący karę 6 lat.

Samorząd KUL-u wystosował też list do ks. Prymasa z prośbą o rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki. List został podpisany przez setki studentów. Słyszeliśmy też o podobnych listach wysłanych przez inne środowiska.

+++ 10 XI w Chełmie koło kościoła stanął trzy i pół metrowy dębowy krzyż. Na jego ramionach wypisano słowa: Bóg-Honor-Ojczyzna i datę 19 X 1984. Przytwierdzono też zdjęcie ks. Popiełuszki oraz tabliczkę z napisem: "W hołdzie ś.p. ks. Jerzemu Popiełuszcze zamęczonemu przez MSW - Solidarność Chełm". Tej samej nocy krzyż został ściany.

+++ W okolicach Horyszowa w woj. zamojskim znajduje się mogiła z 1920r. W ostatnim czasie oryginalny napis, który brzmiał: "Poległym w walce z bolszewizmem", zmieniono na: "Poległym w walce z faszyzmem". Nie trzeba dodawać, że do dziś żyją ludzie biorący udział w tej narodowej wojnie i są oburzeni profanacją historii.

+++ Z dniem 31 X nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 1 w Chełmie Józef Gorzała został - decyzją wicewojewody chełmskiego Benedykta Struzika - zwolniony z pracy. Swą decyzję wojewoda uzasadnia następująco: po pierwsze, nauczyciel był zamknięty w internacie od 14 XII 81 do 29 IV 82, po drugie, 5 III 84 został aresztowany pod zarzutem działalności w nielegalnych strukturach "S". To nic, że sąd niczego nauczycielowi nie udowodnił, a przetrzymywanie go w więzieniu przerwała amnestia. Sam fakt, że był więziony dwukrotnie starczy, by pozbawić go pracy. Dodajmy, że w sprawie Gorzały obciążające zeznania składała nauczycielka tej samej szkoły U. Zelent. Natomiast pozostali koledzy solidarnie odmawiali brania udziału w J. Gorzałę w czasie, gdy był on zawieszony w czynnościach nauczyciela.

+++ W Szkole Podst. nr 8 w Chełmie dyrektorka Sabina Stadnicka zorganizowała w październiku "otwarte zebranie POP połączone z Radą Pedagogiczną". Kilku nauczycieli nie wzięło udziału w posiedzeniu tłumacząc, że uczestnictwo w zebraniach POP nie może być obowiązkiem dla bezpartyjnych. Dyrektorka zagroziła nieobecny wywrzuceniem z pracy.

+++ 6 XI z autobusu miejskiego w Chełmie został wyprowadzony przez 5 ubeków Roman Zych /internowany, więzień polityczny/. Po zawlezeniu go do WUSW pytano, dlaczego jeździł na pogrzeb ks. Popiełuszki oraz o sztandar z napisem "Solidarność Chełm", który widziano na uroczystości.

+++ W VII LO w Lublinie /ul. Farbiarska/ z okazji rocznicy odzyskania niepodległości Koło Historyczne prowadzone przez nauczyciela historii Józefa Juszczyńskiego przygotowało montaż słowno-muzyczny. W uroczystości wzięła udział młodzież i nauczyciele szkoły. Program bardzo się podobał, lecz po kilku dniach dyrektor liceum Kazimierz Kur powołał specjalną komisję do zbadania treści ideowo-politycznych prezentowanych utworów i zagroził J. Juszczyńskiemu, że może podzielić los usuniętej z tej szkoły w ub. roku Janiny Szymańskiej.

W tym samym LO nauczyciel Przystosowania Obronnego mjr Bielecki oświadczył młodzieży: "Popiełuszkę dostatak w czasie i każdy przeciwnik socjalizmu zostanie tak samo załatwiony". Na protesty młodzieży, że nie realizuje programu zajęć szkolnych lecz zajmuje się indoktrynacją polityczną Bielecki odpowiada stawianiem dwój i groźbą usunięcia uczniów ze szkoły.

+++ Ostatnio dochodzą do nas sygnały o wzywaniu na przesłuchania uczniów szkół lubelskich i wypytywaniu o udział w tzw. ruchu oazowym. Wezwania te są nieformalne, pisze się w nich np. "wywiad środowiskowy". Przypominamy rodzicom, że wezwaniem na przesłuchanie można być tylko w charakterze podejrzanego lub świadka. Musi to być napisane w wezwaniu. Musi być także podany numer sprawy. Jeśli tego nie ma, wezwanie można zignorować. Nie pozwólmy naszym dzieciom stawić się na takie wezwania.

DZIEKUJEMY ZA WPEŁATY: Rozbój-1,7, Irys-1, Oporniki-3,9, B.K.-20, Jan Niechciej-5, Sokół-2, Jerzy-2, KKK-6, Pieczarka-1, Ula-1, Piórko-0,7, Jan Niechciej-1, Apis-1,2, Pigułka-5,3, M-13-0,5, Tereska-1, Emil Z.-1, Pron/6/-1, Włczurek-0,5, Kanie-0,5, Alba-1, Kominlarz-1, Jeż-1, Bogdan Łuka-0,7, Chełm-1, RAT-1,7, Roztocze-1,7, ABC-0,5, "Q"-1, Babunia-0,5. Ziuta-dziękujemy za papier. Sprostowanie z nr 100: Kalendarz-3 a nie 0,3. Dziękujemy za 350 kartek świątecznych. ABCD 300a 990b. Dziękujemy 21-42. Dziękujemy 25-50. TZR KWITUJE: Mieczyśław C.-2. Kwaciarczywi serdecznie podziękowania składa TZR. Wychowawcom dziękują rodzice.

nr 102 DRUK: Drukarnia Polowa im. Józefa Śreniowskiego